

## Na wiecznej ośnówie Psalmów

*Motto: Niechaj weselą się niebiosy i raduje cała ziemia,  
niechaj szumi morze i to wszystko, co ono zawiera  
niechaj cieszą się pola i wszystko, co jest na nich,  
a potem niechaj radośnie krzyczą wszystkie drzewa leśne  
przed obliczem Pana  
który idzie  
który idzie sądzić ziemię. (Ps 96 11-13)*

### 1.

Ten tekst musi być osobisty. Psalmi są codzienną modlitwą naszego domu, a ekologia jest gdzieś na samym początku mojego wychowania i samowychowania. Wyrósłem w domu, który obdarzył mnie trzema pasjami – tradycją harcerską sięgającą czasów I Wojny Światowej, umiłowaniem Tatr i miłością do książek. Miłość do książek popchnęła mnie w stronę profesji pisarskiej, a harcerski szacunek dla przyrody i tatrzańskie tradycje ochroniarskie zrobiły ze mnie ekologa pół wieku wcześniej niż dowiedziałem się, co to jest ekologia. Tu godzi się, abym wspomniał o dwu postaciach, którym dużo zawdzięczam. Profesor Marian Pulina, prorektor Uniwersytetu Śląskiego, geograf, geomorfolog i speleolog, był uczonym wielkiego formatu, badaniami opasał pół globu. Poznałem go już w roku 1955, ja byłem wtedy studentem pierwszego roku geologii na Uniwersytecie Wrocławskim, on studentem drugiego roku geografii na tej samej uczelni. Spotkaliśmy się w powstającej właśnie grupie grotolazów wrocławskich. Góry i jaskinie złączyły nas przyjaźnią na całe życie. I to właśnie Maryś Pulina, największy naukowiec wśród grotolazów, nie tylko nauczył mnie, jak z inicjalnej sieci spękań w masywie wapiennym powstają jaskinie i ich naciekowe dekoracje. On uczył nas wszystkich tego, że wychodząc z jaskini mamy obowiązek zostawić ją tak czystą, jak była, gdyśmy do niej wchodzili. Żadnych puszek po rybkach, butelek po sokach. Żadnych zdartych butów, przegniłych lin, popiołu po karbidzie, zużytych baterii. Pilnował i przekonywał, a potem i my sami pilnowaliśmy i przekonywaliśmy. I osiągnęliśmy to, że nasi następcy, młodzi grotolazi pakowali do worów wszystkie ślady swojego pobytu w jaskini i wlekli je na powierzchnię podczas tej najbardziej męczącej i przykrew części wyprawy jaskiniowej, która nazywa się retransport. Sprzątaliśmy do ostatniego papierka po cukierku i nasi następcy tak sprząтали. Mam nadzieję, że kolejne pokolenia wrocławskich grotolazów idą naszym śladem. Czuliśmy ciężar worków na plecach i wiedzieliśmy że tak trzeba. Ekologia jest wartością, a wartość objawia się w akcie ofiary. Taka była szkoła Mariana Puliny. Mściliśmy się za nią złośliwymi przyśpiewkami o nim, a on dołączał do śpiewu z uśmiechem, miał słuch lepszy od nas.

Drugą postacią, którą koniecznie muszę wymienić, jest Roman Brandstaetter. Miałem chyba dwanaście lat, kiedy podczas obiadu dostałem od mojej Mamy polecenie, abym poszedł na wieczór autorski.

- Chciałam iść, dostałam zaproszenie na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ale muszę iść do pacjentki na Rybną - powiedziała.

Nie wiem, dlaczego to ja miałem pójść. Może mój starszy brat uczył się do klasówki. KUL w czasach stalinizmu to było miejsce szczególne. Jedyne takie od Berlina po Władywostok. Nie bardzo to rozumiałem. Poszedłem. Nic nie pamiętam, poza tym, że widziałem pisarza, poetę,

dramaturga Romana Brandstaettera. Pamiętam, że z przodu był łysy, a na kołnierzu kładła mu się grzywa długich włosów. Nie pamiętam co mówił, co czytał. Zapamiętałem tyle – był kimś ważnym dla mojej Mamy. Może był wielki?

Egzemplarz Psalmów przełożonych z hebrajskiego przez Romana Brandstaettera był jedną z pierwszych książek, jakie mają ekslibris Krystyny i Piotra Wojciechowskich. Książeczkę wydaną przez Pax w roku 1970 kupiliśmy sobie jeszcze jako bezdomni, wynajmujący w Warszawie kolejne pokoje sublokatorskie. Mieliśmy książki w plecakach, a nie bibliotekę domową. Psalmi były z nami przez prawie czterdzieści lat, zanim stały się naszą codzienną modlitwą. A ostatnio stały się jeszcze bliższe – przyczynił się do tego pontyfikat uśmiechniętego papieża Franciszka, a także kolejne książki Brandstaettera, czytane głośno wieczorami i porankami.

Po „Nowych Kwiatkach świętego Franciszka z Asyżu” dwa grube tomy „Jezusa z Nazarethu”, w końcu mądry i wzruszający „Krań biblijny”. Ten „Krań miał wartość wielkiej katechezy, wtajemniczenia, iluminacji.

Po tych lekturach inaczej czytam psalmy, inaczej modłę się psalmami, może inaczej czuję i myślę – także. Dla chrześcijanina Dekalog i Osiem Błogosławieństw to konstytucja Królestwa Niebieskiego na ziemi. Psalmi czytać powinniśmy jako preambułę tej konstytucji. Są zasłona, która objawia. Odnajduję i rozumiem Psalmi jako modlitwę królów Jerozolimy, arcykapłanów, proroków, ale też słyszę Psalmi w ciemnościach wokół pasterskich ognisk Judei, wokół rybackich obozowisk Galilei – śpiewają je biedni analfabeci, a to śpiewanie trwa tysiąclecia, aż stanie się znowu modlitwą benedyktynów, kartuzów, karmelitanek – do dzisiaj. Gdyby Miriam, córka Joachima, nie nasłuchiwała się Psalmów od dzieciństwa – nie odpowiedziałyby kuzynce Elżbiecie słowami Magnificat. Gdyby Miriam nie śpiewała Psalmów na dobranoc swojemu synowi Jezusowi – jakże mógłby on w chwili śmierci wołać słowami Psalmu 21 do Boga, który Go opuścił?

Psalmi są więc nie tyle w centrum, ale u podstaw naszej wiary. Trzecie Tysiąclecie nie może się obyć bez tej osnowy potrzebnej wiecznej tkaninie chrześcijaństwa, potrzebnej, aby trwała, aby mogły ją dopełniać wątki teologii, liturgii, katechezy, monastycyzmu, eklezjologii, mistyki. Dziś, kiedy chrześcijanie uświadamiają sobie, że również ekologia jest wśród zadań, jakie postawił przed nimi Bóg – próbujmy znaleźć w osnowie Psalmów zielone nitki, choćby takie jak ten wers z motta: *a potem niechaj radośnie krzyczą wszystkie drzewa leśne* albo wtórujący mu wers z psalmu 98:

*a strumienie niech klaszczą w dłoni  
i góry niech się wspólnie radują  
przed Panem,  
który przyszedł sądzić ziemię.*

## 2.

Pisałem ten tekst na spotkanie ludzi nauki, którzy spotykali się w Tyliczu, w Beskidzie Sądeckim. Łączyło ich to, że mówią – Jezus jest naszym Panem. Łączy ich także pasja poznawcza – bo są pracownikami uczelni. Łączy też pasja społeczna – wyrażona przynależnością do Chrześcijańskiego Forum Pracowników Nauki. Pasja poznawcza owocuje wieloraką wiedzą, pasja społeczna oznacza walkę o pewien kształt świata, walką przynoszącą zarówno zwycięstwa jak i porażki. Aby rozmowie na takim spotkaniu nadać kierunek i głębię, trzeba rozejrzeć się za drogowskazami widocznymi z daleka. Takim drogowskazem widzianym przez perspektywę wieków jest postać Giovanniego Bernardone, który zapisał się w historii naszej cywilizacji jako Święty Franciszek z Asyżu. Nie trzeba być filologiem, aby zauważyć, jak bardzo teksty, które po sobie zostawił ten wielki pisarz mistyczny, pokrewne są poetyce psalmów. Oto jego pieśń uwielbienia:

*Ty jesteś Święty Pan Bóg jedyny,  
Który czynisz cuda,*

*Ty jesteś wielki,  
Ty jesteś najwyższy,  
Jesteś Królem wszechmogącym,  
Ojczyście święty,  
Królu nieba i ziemi.*

*Ty jesteś w Trójcy jedyny  
Pan Bóg nad bogami,  
Ty jesteś dobro wszelkie dobro, najwyższe dobro  
Pan Bóg żywy i prawdziwy.*

*Ty jesteś miłością, kochaniem;  
Ty jesteś mądrością,  
Ty jesteś pokorą,  
Ty jesteś cierpliwością,  
Ty jesteś pięknnością,  
Ty jesteś łaskawością,  
Ty jesteś bezpieczeństwem,  
Ty jesteś ukojeniem,  
Ty jesteś radością,  
Ty jesteś nadzieją naszą i weselem,  
Ty jesteś sprawiedliwością,  
Ty jesteś łagodnością,  
Ty jesteś w pełni wszelkim bogactwem naszym,  
Ty jesteś pięknnością,  
Ty jesteś łaskawością,  
Ty jesteś opiekunem,  
Ty jesteś stróżem i obrońcą naszym,  
Ty jesteś mocą,  
Ty jesteś orzeźwieniem.*

*Ty jesteś nadzieją naszą,  
Ty jesteś wiarą naszą,  
Ty jesteś miłością naszą,  
Ty jesteś całą słodyczą naszą,  
Ty jesteś wiecznym życiem naszym:  
Wielkim i przedziwnym Panem,  
Bogiem wszechmogącym, miłosiernym,  
Zbawicielem.*

Tomy napisano o Biedaczynie z Asyżu, święty Jan Paweł Drugi uczynił z niego patrona ekologów, wielu komentarzy doczekała się ekologiczna encyklika Papieża Franciszka, jezuita podejmującego radykalnie i aktualnie przesłanie Biedaczyny z Asyżu.

Chcę szukać wskazówek w obszarach myśli tych wielkich postaci, z pamięcią o tym, że wielcy święci pieczętują swoją świętość przezroczyością, nie zasłaniają Jezusa, ale odsłaniają Go. To właśnie Chrystusowe orędzie zapisane w Ewangeliach odczytać winniśmy jako przykazanie szacunku do natury, odpowiedzialności obejmującej nie tylko Kościół z Ludem Bożym i ze znakami materialnymi trwania Kościoła – z wielkimi katedrami Europy i ze starymi cerkiewkami i wałącymi się dzwonniami Karpat, ale także całe Stworzenie, planetę. Przyszedł czas na włączenie przykazania ekologicznego do naszych katechez, przyszedł czas na włączenie grzechu ekologicznego do naszych rachunków sumienia.

Mamy więc obowiązek, wezwanie do odpowiedzialności, nakaz rachunku sumienia – przestrzeń spraw ekologicznych. Nie wiem czy można im podołać bez duchowego, emocjonalnego wprowadzenia – a niewątpliwie bogaty świat Psalmów może być wprowadzeniem o wyjątkowej mocy i piękności. W tekstach Psalmów wszystko zaczyna się od wyznania atrybutów Boga – chwały, dobroci, mocy, wierności, sprawiedliwości, miłosierdzia. Dopiero w relacji do tej Rzeczywistości rozgrywają się sprawy człowieka i sprawy Narodu Wybranego, historii jego Przymierza, a także sprawy Stworzenia i relacji między ludźmi a stworzeniem. Zawsze jednak poetycka tkanka tworzy splot, w którym to wszystko spotyka się ze sobą. Odczytajmy początek psalmu 42.

*Jak łania tęskni do wody źródlanej,  
tak dusza moja tęskni do Ciebie, Boże  
Tęskni moja dusza do Boga, do Boga żywego,  
więc kiedy przyjdę i zjawię się przed obliczem Boga?  
Płacz jest moim chlebem w dzień i w nocy,  
gdy mnie nieustannie pytają: Gdzie jest twój Bóg?  
Rozpływa się we mnie dusza moja, gdy wspominam  
jak kroczyłem w pochodzie i wstępowałem do domu Pańskiego  
wśród radosnych i pochwalnych śpiewów  
i okrzyków tłumu świętującego.  
Dlaczego smucisz się duszo moja,  
i dlaczego trwożnie we mnie szeleścisz?  
Ufaj Bogu, bo jeszcze będę mu dziękować,  
Jemu, który jest zbawieniem mojego oblicza  
i Panem moim.  
O Boże, smuci się we mnie dusza moja,  
gdy wspominam Ciebie  
w ziemi Jordanu i Hermonu, na górze Micar.  
Otchłań płynie za otchłanią  
w huku Twoich wodospadów  
Wszystkie Twoje głębiny i fale  
przeszły przeze mnie.  
W porę dnia Pan darzył mnie swoją łaską,  
a w porę nocy była przy mnie jego pieśń,  
a ja zanoszę modlitwę do Boga mojego żywota. (Ps 42, 2-9)*

Pierwsze cztery linijki to pieśń o życiu. Oto spragniona łania zmierza ku źródłu. Jest obrazem człowieka zmierzającego ku Bogu, pragnącego Boga. Żywa łania i żywa woda. Żywy człowiek i żywy Bóg. Bóg, którego życie jest źródłem wszelkiego życia – płynącej wody, biegnącej łani, tęskniącego człowieka. Życie fizyczne, materialne wody i zwierzęcia jest tożsame, współistotne z życiem duchowym, w którym spotyka się człowiek i Bóg.

W wielu innych Psalmach znajdziemy analogiczne utożsamienie, zrównanie, praw moralnych, przepisów prawa możeszowego z prawami materii, z prawami kosmosu. Jedne i drugie pochodzą od Boga. Przekroczenie jednych i drugich praw sprowadza na człowieka nieszczęście. Bogobojaźń, to nie bezsensowny lęk przed Dobrym Bogiem. To lęk przed nieszczęściem pochodzącym od przekroczenia prawa pochodzącego od Boga. Moc Boża objawiająca się w dziele stworzenia i ta sama Moc interweniująca w historię ludzką utożsamione są w wielu Psalmach – tak jak w 33. Wiersz 6 i 7 :*Przez słowo Pana niebiosa powstały, a przez tchnienie Jego wszystkie ich zastępy, Spiętrzył wody morskie jak między groblami, a wodne otchłanie umieścił jak w skarbcu... Ale już wiersz 10 brzmi: On pokruszył zamysły pogańskich plemion i zniweczył zamiary ludów.*

Wróćmy do Psalmu 42 opowiadającego los człowieka, który tęskni do Pana, nie ma odpowiedzi, gdy go pytają - *Gdzie jest twój Bóg?* Tęskniący odnajduje Pana w dwu wspomnieniach – pierwsze jest miejskie, wspólnotowe, świąteczne, w pochodzie, wśród śpiewów i tłumu. Drugie jest dopełnieniem, obrazem samotności wśród gór. Człowiek dniem zostaje ocalony wśród wodospadów i otchłani, nocą modli się Psalmami. I tam doznaje osobliwego włączenia w obecność Boga: *Wszystkie Twoje głębiny i fale przeszły przeze mnie.* Znowu – krajobraz górski i obecność Wszechmocnego zostają przedstawione jako jedna rzeczywistość. Myślenie ekologiczne jest tu – przed tysiącami lat – przedstawione jako jedność. Dopiero przyswoiwszy sobie tę holistyczną wizję stopionego w jedność ze Stworzeniem i podejmującego odpowiedzialność za Stworzenie możemy pojąć pieśni Biedaczyny z Asyżu sławiące Brata Słońce i Siostrę Wodę. Z tą wizją możemy przyjąć encyklikę papieża Franciszka „*Laudato Si!*”, a w niej słowa:

*„Dar ze siebie w działalności ekologicznej staje się możliwy jedynie przez doskonalenie się w cnotach” LS 211.*

### 3.

Nasza cywilizacja jest zdumiewającą hybrydą, pozwoliła ludziom przemienić dar wolności na przestrzeń, w której współżyją przeciwstawne tendencje. Tak więc globalizacja, uniformizacja, centralizacja łączą ludzkie istoty w spójny planetarny mechanizm trwania, a jednocześnie te same tendencje przymuszają ludzkie istoty do brania udziału w nieustającym spektaklu skłócenia i rozłamu, konfliktu i nieufności, w spektaklu, który coraz mocniej zagraża trwaniu ludzkości.

Trzeba nam dialogu, a tymczasem spektakl rozłamu i skłócenia przenosi się na coraz liczniejsze sceny globalnego teatru – na sceny polityki i ekonomii, filozofii, moralności, sztuki i mediów. Nic więc dziwnego, że chcielibyśmy uchronić przed katastrofą rozdarcia dwie dziedziny – nauki i religii. Marzy się nam ocalenie domeny nauki i domeny religii przed przenikaniem podziałów, postaw konkurencji, wrogości, przed akceptacją wykluczenia. Należało by się spodziewać, że może się to stać dzięki rozumnej uczciwości ludzi nauki, a także dzięki mocnej wierze w zbawczą siłę dobra, jaka przepaja ludzi religijnych. Marzy się nam twórczy dialog naukowców, ekumeniczna jedność wierzących. Doświadczenie często przypomina o tym, że zło przenika jednak i w te dwie domeny. Dzieje się tak przez brutalne wtargnięcie praw rynku czy *libido dominandi*, albo przez zjawiska osmozy, zarażania się postawami oportunistów, konkurencji, braku rzetelności.

Psalmy wyjątkowo obficie traktują o konflikcie, zagrożeniu, wrogości, krzywdach, przemocy. Wraca w nich skarga, wołanie o pomoc, nawet o zemstę. Da się w nich odczytać los Narodu Wybranego, otoczonego wrogimi plemionami, a jednocześnie każdy z nas odczytuje w nich komentarze do swojego losu. Do złych odmian swojego losu. Tak jak w Psalmie 86:

*O Boże, niegodziwi przeciw mnie powstałi,  
gromada szaleńców czyha na moją duszę...*

A w Psalmie 35:

*Niechaj mi nigdy nie urągają  
ci, którzy podle nienawidzą  
i bez przyczyny przeciw mnie powstają  
i mrużą oczy.  
Głoszą niepokój,  
a przeciw cichym tej ziemi  
knują zdradliwe zamiary.*

Czy w tych nitkach pradawnej osnowy nie znajdujemy zwierciadlanego odbicia wątków współczesności politycznej i społecznej? Jaką wskazówkę niosą nam jakże liczne podobne słowa Psalmów? Jak radzić sobie z tym, że po tysiącach lat nadal mamy przeciw sobie „czyniących

nieprawość”, „prześladowców”, „władców przemocy”, „napastników”. A bywają tak liczni, że chce się powtórzyć słowa Psalmu 53 (4):

*Ale wszyscy odstąpili  
i wszyscy znikczemnieli  
i nie masz nikogo, kto by czynił dobro,  
ani jednego.*

Obroną i pociechą musi nam być świadomość, że nasz czas jest mimo wszystko inny, bo żyjemy już w świecie obdarzonym orędziem miłości i przebaczenia, świecie Nowego Testamentu. Teraz ciągle ta sama drapieżna i chciwa natura ludzka została naprawiona Zmartwychwstaniem, owocuje takimi osobowościami jak przyjaciel całego świata Święty Franciszek z Asyżu, czy obecny biskup Rzymu – papież Franciszek. To razem z nimi możemy odnajdywać w Psalmach wezwania godne współczesności – jak to w Psalmie 51(14-16):

*Przywróć mi radość Twojego zbawienia  
i umocnij mnie wzniosłym duchem.  
Grzeszników będę uczył Twoich dróg,  
a występni nawrócą się ku tobie.  
Zbaw mnie od krwi, Boże mojego zbawienia,  
a język mój śpiewać będzie Twoją sprawiedliwość.*

Inną pociechą w sytuacji skłóconego świata powinna nam być pochodząca z doświadczenia wiedza o dynamizmie zmian, o tym, że uczestniczymy w wielu procesach naraz. Współistnieje więc dążność do doskonałości, rzetelności i bezinteresownej współpracy – a obok - szerzenie się moralnej bylejakości. Krzywe opisujące te procesy są nieskończenie skomplikowane. Nie wiemy, co i kiedy okaże się tendencją dominującą, kształtem przeszłości.

Dla mnie pociechą całkiem konkretną jest nasze dzisiejsze spotkanie – i świadomość, że nie jesteśmy sami, że podobne spotkania mają miejsce i będą miały miejsce dziś, jutro i pojutrze gdzieś niedaleko i gdzieś bardzo daleko stąd.

#### 4.

Myśl Św. Franciszka z Asyżu była myślą wyprzedzającą epokę. Jego intuicje, które dla wierzących są natchnieniami Ducha Świętego, ogarniają wielki obszar spraw. Mieści się w nich ewangelizacja, odnowa i obrona Kościoła, życie wspólnotowe w ubóstwie, asceza, braterstwo z wszelkim Stworzeniem, miłosierdzie.

Cały ten obszar łączy w spójną całość partnerstwo daru - Stworzenie otrzymało byt od Stwórcy, człowiek, który jest częścią tego Stworzenia, ma odpowiedzieć na ten dar, ponieważ to on został obdarzony nie tylko bytem, ale również wolnością, rozumem, czuciem. Czyż nie można przypuszczać, że Biedaczyna z Asyżu wyszedł ze szkoły Psalmów? Tam, tak jak w jego pieśniach radość z otrzymanych darów i dziękczynienie za dary to często wracające motywy. Oto obraz z Psalmu 104 (10-18):

*Potokom kazaleś płynąć dolinami,  
i płyną między górami,  
i piją z nich wszystkie zwierzęta polne,  
i dzikie osły gaszą w nich pragnienie.  
Obok nich żyją ptaki niebieskie  
i ćwierkają wśród gałęzi.  
Z komnat swoich spuszczasz deszcze na góry,  
a owocami Twoich dzieł syci się ziemia.*

*Sprawiasz, że trawa rośnie dla bydła,  
a rośliny rosną na użytek człowieka.  
On chleb wydobywa z ziemi  
i wino, które rozwesela człowiecze serce  
i bardziej niż oliwa rozjaśnia oblicze,  
i chleb, który wzmacnia jego serce człowiecze.  
Syte są drzewa Pana, cedry Libanu,  
które posadził,  
gdzie ptaki gniazda budują,  
a cyprysy są domem bociana.  
Na wysokich górach żyją kozice,  
a skały są legowiskiem borsuków.*

Bóg ukazany jako Gospodarz ziemi, Opiekun ludzi także powraca w wielu Psalmach zawierających obraz Bożo-ludzkiej współpracy, opisem ludzi, których Bóg obdarza plonami pracy – jak w Psalmie 65.(10-14):

*Nawiedziłeś ziemię, napoiłeś ją  
i uczyniłeś bogatą.  
Strumień Boży pełen jest wody.  
Przygotowałeś im zboże  
i tak przygotowałeś ziemię:  
zrosiłeś jej bruzdy, wyrównałeś skiby,  
spulchniłeś ją ulewami  
i pobłogosławiłeś jej plonom.  
Rok ukoronowałeś swoją dobrocią,  
a ślady Twoich ścieżek ociekają tustością  
I ociekają tustością stepowe pastwiska,  
a wzgórza przepasały się głośną radością,  
łąki przyodziały się w owczą wełnę  
a doliny, które okryły się zbożem,  
nawołują się radośnie i śpiewają.*

Czytam encyklikę ekologiczną „*Laudato Si!*” Papieża Franciszka: „*Pokój, sprawiedliwość i ochrona stworzenia to trzy kwestie ściśle ze sobą związane, których nie można od siebie oddzielać w taki sposób, by były traktowane indywidualnie, gdyż mogłoby to grozić ponownym popadaniem w redukcjonizm*”, *Wszystko jest ze sobą powiązane i my, wszyscy ludzie, jesteśmy zjednoczeni jak bracia i siostry we wspaniałej pielgrzymce, połączeni miłością, którą Bóg obdarza każde ze swoich stworzeń, a która łączy nas z bratem Słońcem, Księżycem, siostrą rzeką i matką Ziemią.*(92) Czytam dalej przemówienie papieża w Boliwii, w Santa Cruz de la Sierra, na II Kongresie Ruchów Ludowych i wyczuwam w nim tę samą duchowość: „*Ludzie i natura nie powinni służyć pieniądзом. Powiedzmy NIE ekonomii wykluczenia i nierówności, w której pieniądz panuje zamiast służyć. Taka ekonomia zabija. Taka ekonomia wyklucza. Taka ekonomia niszczy Matkę Ziemię. Sprawiedliwy podział owoców ziemi i ludzkiej pracy nie jest zwykłą filantropią. Jest obowiązkiem moralnym.*

Naukowcy i filozofowie podkreślający zwierzęce cechy człowieka, postulujący myślenie równające status gatunków, mają po swojej stronie liczne argumenty z dziedziny genetyki, fizjologii mózgu, biosocjologii. Mają przeciwko sobie niepodważalny argument ekologiczny – tylko z gatunkiem *homo sapiens* łączy się idea odpowiedzialności za inne gatunki, za planetę, za fenomen życia.

Tysiące lat temu autor Psalmów przypominał: *Twoją, o Panie mój jest łaska,/ albowiem płacisz każdemu/ według jego uczynków.*(62, 13)

Jak już wspomniałem, zarówno tradycja franciszkańska jak i jej elementy w nauczaniu Św. Jana Pawła i papieża Franciszka zakorzenione są w Ewangelii. Niewątpliwie jest także, że najgłębsze ich zakorzenienie wiąże się ze Starym Testamentem. Nie tylko Psalmi, ale także Księga Genezis, Księgi Królewskie i proroctwa dostarczają nam pełnych poetyckiego blasku filozoficznych stwierdzeń dotyczących dwu obszarów – miejsca człowieka wśród bytów stworzonych, oraz jedności prawa moralnego i praw rządzących kosmosem i zjawiskiem życia. Gdy w czasach apostołskich i w czasach pierwszych gmin chrześcijańskich Kościół tworzył swój język, doktrynę, strukturę – musiał korzystać z istniejącego już od stuleci aparatu pojęciowego Biblii. Myśl współczesna nie odwróciła się od tych schematów, scalała je z dorobkiem filozofii starożytnej Grecji i Wschodu.

Już w Biblii ustanowiono swoiste pojęcia „tego co sakralne, święte” i „tego co godziwe, godne pochwały”. Czytamy w Księdze Wyjścia: *Gdy zaś Pan ujrzał, że [Mojżesz] podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał < Bóg do > niego ze środka krzewu: „Mojżeszu, Mojżeszu!” On zaś odpowiedział „Oto jestem”. Rzekł mu [Bóg] „Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”.*

O czym czytamy w tym tekście? O tym, że Bóg wskazuje człowiekowi nowe uporządkowanie świata, ustanawia miejsca święte. Podobnie ustanawia osoby i przedmioty poświęcone Bogu, czas święty. W stosunku do tak wyróżnionych jakości pojawia się zawieszenie pewnych praw, pojawia się jakiś nakaz rytualny. Zostaje ustanowiona kategoria, dzięki której dziś możemy o pewnych budowlach, że są „sakralne”. Zostaje ustanowiony język, którym możemy mówić o „świętości życia”.

W księdze przypisywanej prorokowi Ezechielowi żyjącemu około 600 lat przed Chrystusem, w rozdziale 37 znajduję taki opis wizji zmartwychwstania: *Wtedy rzekł On do mnie: „Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: „Wyschle kości, słuchajcie słowa Pana”! Tak mówi Pan Bóg: „Oto ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, abyście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan”.* Egzegeci wiążą tę wizję z głosem nadziei na powrót nad Jordan plemion izraelskich rozproszonych i zdemoralizowanych przez obce najazdy i niewolę. Ale mamy tu też czytelny zapis przenikania się tego, co jest słowem i duchem, z tym, co materialne, zapis odnawiania kreacji, wzbudzania życia przez działanie słowa i ducha na świat materii. Takie jest zakorzenienie wołania Świętego Jana Pawła „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Takie jest zakorzenienie całej encykliki papieża Franciszka „Laudato Si” wzywającej do poddania ekologii, gospodarki, dróg rozwoju prawom etyki, dyktatowi ducha międzyludzkiej solidarności.

To stąd wywodzi się cała franciszkańska myśl rozwijająca dziedzictwo Biedaczyny z Asyżu, – myśl łącząca elementy, które dziś nazwalibyśmy ekologicznymi – z wezwaniem do ubóstwa, miłosierdzia, pokory, braterstwa i pracy misyjnej, z postawą odpowiedzialności za Kościół.

Partnerstwo daru i pytanie o naszą odpowiedź na dar jest zarazem pytaniem naszą odpowiedzialność – Skarb poezji i duchowości jakim są Psalmi – to coś więcej niż przyjemna i ciekawa lektura – to wyzwanie, nakaz – aby dzielić się tym skarbem. Podobnie myślowe i duchowe dziedzictwo Św. Franciszka z Asyżu nie jest archeologicznym wykopaliskiem, to tkanka żywa, narastająca stuleciami – z walnym udziałem powołanych przez Biedacznę z Asyżu rodzin zakonnych, z ważnym dla współczesności dorobkiem pasterskich wskazań papieża - świętego Jana Pawła II i Papieża Franciszka, który potrzęsnał naszymi sumieniami dając nam do czytania społeczną i ekologiczną encyklikę „Laudato Si” – o tytule będącym nawiązaniem do „Pieśni Słonecznej” świętego Franciszka.

Przezroczystość jako cecha świętości musi nas prowadzić do pytania o to, co zostanie odsłonięte, podane światłu. Sacrum odsłania sanctum. Świętość miejsc, czasów, idei, przedmiotów, osób ma



sens, jeśli wskazuje na absolut, początek, osobowego Boga. Religia tworzy miejsce spotkania osoby ludzkiej z Osobą Boga. Elementy tego spotkania zostały już określone bardzo wcześnie. W przypisywanym królowi Dawidowi psalmie 36 człowiek woła: „*O Panie, do niebios sięga Twoje miłosierdzie, a wierność twoja aż do chmur. Twoja sprawiedliwość podobna jest do gór najwyższych, Twoje wyroki są jak wielkie głębiny, ludziom i zwierzętom okazujesz pomoc, o Panie.*”

Zadziwiająca jest ontyczna i logiczna struktura tego fragmentu. Po jednej stronie mamy zjawiska materialne: niebo, chmury, wysokie góry, głębiny morskie – psalmista wiąże je w continuum z wartościami moralnymi – miłosierdziem, wiernością, sprawiedliwością. I w istocie tego Boskiego continuum widzi nadzieję dla continuum świata stworzeń – dla ludzi i zwierząt: „*ludziom i zwierzętom okazujesz pomoc, o Panie.*” Jak już powiedziałem dzisiaj, z innych Psalmów wyczytać możemy o tym, że jedno jest Źródło praw moralnych i praw fizyki rządzących materią.

Franciszkańską idea ogarnięcia braterstwem wszystkiego, co jest stworzone, łączy się ze skierowanym ku Stworzycielowi dziękczynieniem. Jednocześnie jednak ta idea chce się zakorzenić w istocie i praktyce Kościoła, a to znaczy chce nawiązać do biblijnych źródeł, do tekstów wprowadzających w obszar kultury pojęcia świętości, Stworzenia i Stworzyciela.

Jeśli zapytamy, skąd się bierze nakaz dbałości o próchniejące gonty na dachu kościoła czy cerkiewki, skąd pomysł określenia pewnych obiektów terminem „budowle sakralne” – to musimy odwołać się do początków, do tekstów o ołtarzach wznoszonych przez Abrahama i Jakuba, do tekstów o Arce Przymierza, do tekstów o tym, jak król Salomon budował świątynię w Jerozolimie.

Jeśli więc zapytamy o nasze powinności względem ginących gatunków, o źródła tych powinności, znajdziemy z pewnością racjonalne argumenty. Jeśli jednak pytamy dalej, o to – dlaczego powinniśmy słuchać się racjonalnych argumentów, dlaczego powinniśmy szanować ideę planetarnej solidarności, okaże się, że nie powinniśmy też ignorować argumentów wynikających z tego, co czytamy w księdze Genyzy, księdze Wyjścia czy w prorocztwie Ezechiela.

Świadomi tej drugiej kategorii argumentów ekologicznych lepiej zrozumiemy gest Św. Franciszka własnymi rękami budującymi kościół w Porcjunkuli, lepiej zrozumiemy to, co zawarł on w swojej „Pieśni słonecznej”.

*Laudato si', mi' Signore, per sora nostra matre terra  
la quale ne sustenta et governa,  
et produce diversi fructi con coloriti fiori et herba.*

*Panie, bądź pochwalony  
Przez naszą siostrę ziemię,  
Która nas żywi i chowa,  
I rodzi różne owoce, barwne kwiaty i ziola.*

Wracając do ksiąg Starego Testamentu rozumiemy też źródła nauczania Papieża Franciszka. W orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Stworzenia (1 września 2016 roku) czytamy: „*Nie możemy skapitulować lub być obojętnymi wobec utraty różnorodności biologicznej i zniszczenia ekosystemów, często spowodowanych przez nasze nieodpowiedzialne i egoistyczne zachowania. „Z naszego powodu tysiące gatunków nie będzie swoim istnieniem chwaliło Boga ani też nie będą przekazywać nam swego orędzia. Nie mamy do tego prawa” (por.33 „Laudato Si’’).* [...] *Jak to ukazuje ekologia integralna, ludzie są głęboko wzajemnie powiązani ze sobą a także ze stworzeniem jako całością. Gdy źle traktujemy przyrodę, to źle traktujemy także ludzi.*”

Partnerstwo daru, o jakim mówiłem, to zachęta do godnej odpowiedzi na dar Stworzenia. Dar, jakie może ofiarować Stworzeniu człowiek to uważność, odpowiedzialność, samoograniczenie. Z rzetelności naukowego poznania uzupełnionego wyobraźnią i solidarnością daje się wyprowadzić współpraca na rzecz Braci Najmniejszych i naszego wspólnego domu – nieskończenie różnorodnego środowiska ludzkiego i kulturowego.